RUSKI INWALID

N° 248.

ŚRODA. 24. Października 1817 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Zawarcie. Wiadomości Kraiowe: z Peterzburga. Carskie-Sieło z Krakowa. Wiadomości zagraniczne: Angliia. Rozmaitości.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

z Peterzburga, 24 Października.

Po dzień 1 Października przybyło do *Kronsztatu* 1,677 okrętów, wyszło zaś z tego portu 1,603.

— Przy założeniu Kościoła *Chrystusa Zbawiciela* w Moskwie dnia 12 b. m. Arcybiskup Augustyn powiedział piękną mowę; którą iutro pomieściemy.

Carskie Sieło.

(Ciąg Dalszy).

Cesarz ALEXANDER poruczył straż Carskiego-Sieła weteranom wybranym, świadkom i towarzyszom zwycięstw swoich. Zapewniaiąc takim sposobem los ich, iakąż mógł wybrać dla nich szlachetnieyszą zabawę nad straż ulubionego swego ustronia! Oiak ci rycerze niezwyciężeni roku 1812, maią szanowną postać przy tem spokoynem zatrudnieniu! Prosta laska zaięła mieysce w ich ręku zabóyczego miecza. Ona dowodzi, iż po sczęku broni pozostała dla nich miła spokoyność. Blizny ich i znaki nagrod daią widzieć, iż mężnie się bili za oyczyznę i że iey byli zbawicielami. Słabi teraz i skaleczeni, cała ich siła w uszanowaniu iakie tchną w duszę każdego, kto ich widzi. Iedno ich, słowo wstrzymuie zuchwałą, rękę podnąszącą się na zerwanie rośliny, kwiatu, lub owocu. Szlachetna postać, i obyczayne z każdym postępowanie odznaczaią ich i zyskuią przychylność wszystkich mieszkańców Carskiego Sieła. A tak wspaniały Monarcha nie przestaiąc na tem, iż nigdy niezapomina czynów walecznego żołnierza, zdaie się iescze w tem szczególnie mieć ukontentowanie, aby w każdey chwili miał ie przed swemi oczyma, kiedy nawet w zamku, gdzie się na odpoczynek po wielkich trudach panowania udaie, chce bydz zawsze z towarzyszami swey chwały i chce dzielić z nimi swoią spokoyność i słodycz prywatnego życia.

(Dalszy ciąg pózniey.)

KRÓLESTWO POLSKIE.

z Krakowa, 8 Października.

Towarzystwo nasze Dobroczynności, otrzymało od N. Cesarza Austr: dar przesła-

ny na ręce Pełnomocnego Kommissarza, Hrabiego *Swerst-Spork.* w summie 4,200 zło; Pol., o czém w czułych wyrazach wdzięczności doniosło publiczności w Gazecie tuteyszey.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Anglii a.

z Londynu, 7 Października.

Wybor Lorda Mera nakoniec przyszedł do skutku, i ministerstwa wzięły w tym względzie górę. Wybrano na to dostoieństwo P. *Schmidta* znaczną większością głosów.

— Wypłynął znowu ieden okręt z portu *Portmoutskiego* do Ameryki południowey, na ktorym znayduie się więcey trzydziestu Angielskich morskich oficerów.

— Od nieiakiego czasu mamy tu tak wielką ilosć pieniędzy, iż wszystkie summy znacznie wzrosły.

— Okręt Rossyyski *Kamczatka* od 18 dział, wypłynął niedawno z Portsmouth w celu udania się na ocean spokoyny.

— Donoszą z Nowego Iorku o straszęney burzy ktorey tam doświadczono dnia 31 Sierpnia w *Leksingtonie.* Piorun uderzył w kościoł prezbyteryialny tameczny podczas mszy, zabił dwie kobiety i kilku męszczyzn ranił.

— Ogromna gadzina czyli raczey smok wodny, o którym tak często wspominano w gazetach Amerykańskich, nakoniec zabitym został przez 17 ludzi. Strarzny ten potwor miał dłużyni 95 stop. a grubość iego podobna była do *ogromney kufy.*

W pismach prywatnych z wyspy *St. Heleny* donoszą, że warta u mieszkania *Bonapartego* w dzień co dwie godziny a w nocy co cztery odmienianą bywa. Osada tameczna nieprzechodzi 2000 żołnierza. Roskazy daiące się przy parolu wykonywane są uayściśley. Zołnierzom zabroniono mówić z *Bonaparte.* Ex Cesarz nietak iak mówiono pierwiey w ziélonym fraku; lecz zawsze w mundurze iest ubrany i ma na sobie orderową gwiazdę. Tabakierki swoiey złotey z rąk niewypuscza. Trzewiki także i pończochy iedwabne, należą do codziennego iego stroiu. Małą ma bibliotekę, lecz bardzo dobrze urządzoną. Niedawno doktor ieden radził mu aby więcey używał ruchu, dodaiąc, iż ieśli tego nieuczyni, skróci swoie życie i prędko musi się rozstać z tym światem. „Tem lepiey," odpowiedział mu *Bonaparte.* Oficerowie, których wysyłano z wyspy, czekali więcey dziesięciu minut u Ex cesarza nim ich przypuścił do posłuchania pożegnania. Nikt tak nieżyczy oddalenia się *Bonaparty* z wyspy, iak mieszkańcy tameczni; bo przez pobyt iego handel zupełnie upadł; żołnierze także niechętnie zostaią na wyspie, chociaż biorą podwóyną gażę.

— Kommunikuiemy czytelnikom naszym wiadomość wcale nieoboiętną dla handlu lądowego: Rząd Augielski zakazał zupełnie wprowadzania towarów cudzoziemskich do portów swoich. Nie wszystkie wprawdzie są zakazanemi; gdyż takiemi są tylko wszelkie materyie *bawełniane* i *wełniane*, iako to muśliny, perkale, Petynety. Tiule, Kitaie Nankiny, i Flanele, oraz czepki czyli szlafmice bawełniczne i wełniane, tudzież wszystkie roboty siatkowe, czyli robione na prątkach, iako też wszelkie kobierce.

ROZMAITOSCI.

O Bukowinie.

(*z Gazety Lwowskiey.*)

Według woyskowego spisu ludności z roku 1814, mieszka w *Bukowinie* w 3ch miastach, 3ch miasteczkach i 274 wsiach:

Duchownych	541	dusz.
Szlachty	1385	—
Urzędników i innych osób dystyngwowanych . .	313	—
Mieszczan, rzemieślnikow i kunsztmistrzów . .	457	—
Rolników (chłopów) . .	19,466	—
Chałupników, zagrodników, i ludzi rozmaitego zatrudnienia	466	—
Do żadney z powyższych rubryk nie należących . . .	37,115	—
Od 15 do 17 lat wieku maiących	7,001	—
Dzieci od urodzenia do 14 lat wieku	50,384	—
Białey płci w ogólności .	112.089	—
Ogółem kraiowców	229,195	dusz.

Między temi iest 3,826 żydów płci oboiey.

W roku 1814 następuiąca była w *Bukowinie* liczba koni, bydła rogatego, i owiec.

Zrzebiąt 1rocznich . . .	654.
— 2letnich	1,050
— 3letnich	713.
Ogierów	101

Klaczy	. . . . . .	5,135.
Koni (wałachow)	. . .	4,189.
Ogółem	. .	11,842.
Byków i wołów	. . .	36,574.
Krów	. . . . . .	37,846.
Owiec	. . . . . .	81,950.

Nie zaprzeczamy wprawdzie, że owce Bukowińskie są łakotką dla Turków, ale z pewnością twierdziemy, że z tego kraiu wcale żadnych owiec do Multan nie pędzą; Multany maią bowiem co rok ogromny ich dostatek, który przepędzanie z Prowincyi zagranicznych całkiem zbytecznêm czyni, gdy tymczasem w Bukowinie częstokroć opacznie bywa. Z reszta iest baranina tak w Multanach, iako też i w Bukowinie, iednegoż gatunku, a zatém nie maią Turcy wiele przyczyny łaknienia owiec Bukowińskich.

Wydoskonalenie chowu owiec nie iest w Bukowinie całkiem nieznaném, a w należących do funduszu religii dobrach *Gura Humora*, przedaią z owczarni *Moldawica* zwaney, corocznie znaczne partyie cienkiey wełny owczey.— Ta owczarnia straciła w roku 1810 965 sztuk owiec na robaka w wątrobie (*fasciola hepatica*), bardzo powszechną chorobę tych zwierząt podczas ciągłey wilgotney pory i w niskich okolicach bagnistych. To nieszczęście, które się do wszystkizh trzodami owiec obsypanych gór szkodliwie rozciągało, i upały letnie w roku 1811, z powodu których dla braku paszy, naywiększą część trzod owczych do *Raji* Chocimskiey i do *Krymu* zapędzono (zkąd ich Rząd Rossyyski nie wypuścił), sprawiły, że się liczba tych zwierząt od owego czasu prawie o ⅓ części zmnieyszyła, i że nawet na nie iednych górach, gdzie się dawniey po 100 trzod pasało, teraz ledwo się tylko dziesiąta część pasie. To pewna, że obecnie wielu mieszkańców z chowu bydła żyie, i że także na przyszłość, szczególnie tylko z niego utrzymania swoiego spodziewać się może; w Bukowinie iest bowiem wiele gòr, których uprawić nie można, i na których klima, oprócz ziemniaków, niczemu doścignąć nie dopuscza, a zatém mieszkaniec tameczny bardzo dobrze czyni, gdy rozciągłego chowu bydła się chwyta, gdyby się tylko cokolwiek lepiey znał na nim. Tymczasem wydaie Bukowina obecnie tak wiele owoców polnych, że tylko mało iest lat takich, w których zboże z innych okolic przywożą, wiele zaś takich, w których wielką ilość dołonegoż do Siedmiogrodzkiey Ziemi i Marmoroszy wywożą.

Fabryki i rękodzielnie nie są w tym kraiu tak bardzo nieznane. Założenia gornicze w *Jakobenie*, *Kirlibabie* i *Poszorycie*, są iuż oprócz tego znane; należy tu więc tylko ieszcze dodać nieco o rękodzielniach prywatnych i szczególnych.

Oprócz żelaznych hut, które się w *Jakobenie* ze czterech hamerni do rozciągania żelaza, i z iedney hamerni do robienia sprzętów żelaznych, tudzież pod *Wamą* w *Eisenau* z 5ciu hamerni do hartowania żelaza składaią, i do pryncypalnych kopalni P. Antoniego *Munza de Mariensee* należą, założył pewien przedsiębierca w *Bugszoji* nad potokiem *Suchą* iednę hamernię do robienia grubszych, a dwie, do robienia drobnieyszych sprzętów żelaznych, które potrzebne surowe żelazo z *Jakobeny* pobieraią, i naywięcey narzędzia młynowe, rolnicze i rzemieślnicze, tudzież rozmaite inne fabrykaty do potrzeb życia służące, iako to: narzędzia do kopania, gwoździe, klamry, piły, siekiery i tym podobne rzeczy wyrabiaią. Zamawiaią tu sprzęty z głębokich Multan, co dowodzi, iak wielkiby tu pożytek usadowienie się fabrykantów Austryiackich przyniosło.

Do kunsztowych założeń należy tu ieszcze kameralna huta szklanna w *Furstenthalu*, pod *Marszyną*, w Państwie Soleckiém, tudzież w *Plutney*, w Państwie Radautz, do Skarbu nadworney Rady woienney należącèm, i w *Krasney* w wydzierżawionem Kameralném Państwie Kuczurmarskiem. Czwarta huta szklanna proponowaną iest w Państwie Gura Humora, a piąta przez dzierżawcę w *Krasney*.

Oprócz tych osad rękodzielnianych znayduie się w Bukowinie kilkanaście potażarni, browarów i gorzelni; w *Suczawie* i w *Starem St. Illio* są 3 garbarnie; w *Czerniowcach* fabryka powozów, stolarze, ślusarze, paśnicy, złotnicy, zegarmistrze, rusznikarze i kapelusznicy; po wszystkich miastach znayduią się dobrzy Niemieccy kowale, tkacze, kołodzieie, mularze i ciesle; a w *Worwaretcu* iest fabryka naczyń kamiennych na kształt Angielskiey.

Czyli zresztą pospolity lud Bukowiński ganić należy za to, że prawie każdy sam sobie prostą odzież swoię robi, zostawiamy

to zdaniu każdego. Prawda, że zbytek pilność w rękodziełach zagrzewa, handel ożywia, i bogactwa mnoży, lecz obyczaie tam tylko pozostaią czyste, gdzie zbytku nie znaią. Lacedemończyków nazywano ubogimi, bo zbytku nie znali; — lecz oni żyli po prostu w iedzeniu i w ubiorze; zwyciężaiąc silnem ramieniem sąsiadów po nieprzyiacielsku myślących, byli niepodległemi, bo skarbów i błyskotek zagranicznych nie potrzebowali.

Bukowinę nie można sobie wystawiać iako kray niegdyś samodzielny; to iest tylko wązki brzeg rozległych Multan Tureckich, którego Austryia nabyła tym celem, ażeby na własney ziemi swoiey między Gallicyią a W. Xięztwem Siedmiogrodzkiém związek utworzyć.

Kto Bukowinę znał podczas rewindykacyi w roku 1777, a teraz ma sposobność uważania iey przez czas nieiaki, ten się zadziwi nad różnicą, iaką między obudwoma temi czasami spostrzeże; zadziwi się mówię, gdy zważy, iż ten kawał kraiu, który będąc od rządu Multańskiego odległym, pod iednym lub dwoma Satrapami w niewoli ięczał, gdzie każdą myśl o ukształceniu i cywilizacyi tłumiono, gdzie każdy *Arnaut* był Baszą, a każdy *Isprawnik* Sułtanem, iż ten mówię kray w tak krótkim czasie, do obecnego stopnia ukształcenia mógł bydź przyprowadzonym. Rząd Austryiacki nie zasługuie prawdziwie na żaden wyrzut o zaniedbanie albo o małą troskliwość w podźwignieniu cywilizacyi; czynił on wiele, i ieszcze czynić będzie. Miasta i miasteczka, *Czerniowce*, *Sereth*, *Suczawa*, *Kimpolung*, *Radautz* i wiele innych mieysc, przed odebraniem tego kraiu były tylko porozrzucanemi lub skupionemi kupami naynędznieyszych domów drewnianych; obecnie widziemy domy na piętra wysokie, wszędzie wieśniaka chwytaiącego się pługa, w którym pracy swoiey nagrodę znayduie.

Każdy kray handluie tem, co wydaie, toż samo czyni także i Bukowina. Corocznie wysyłaią ztamtąd do Turcyi wielkie ładunki rozmaitego gatunku szkła, żelaza, gleyty ołowianey, towarów żelaznych i kutych, naczyń miedzianych, pięknych powozów podróżnych i innych, furnirowanych robot stolarskich, robot siedlarskich i rymarskich; tudzież do innych Prowincyy Austryiackich bryły srebrne, blachy miedziane, skóry surowe, miód, wosk, wełnę, konie, bydło rogate, owce, kozy i zboże. — Wprowadzaią zaś same tylko artykuły zbytkowe. Dawniey zaś nie było tam prawie handlu, chociaż w Multanach dosyć kwitnął, bo Bukowina przy rewindykacyi była tylko prawie wielkim lasem.

(*Kończy gazeta Lwowska uwagą, iż Rząd pomimo odległości tey krainy, i ciągłych przez lat 25 woien, bynaymniey iey nie przepomniał, i że wszelkich dokłada starań, ożeby w niey handel i zamożność rozssersył.*)

— W iednem z pism Angielskich z Paryża mieści się między innem następuiący artykuł:

„Gorliwość o dobro wiary missyonarzy teraznieyszych francuzkich, otrzymuie zupełny tryumf nad niedowiarstwem, ktore się rozeszło i wkorzeniło we Francyi od czasu rewolucyi. Niedawno ci swięci mężowie postanowili zwiedzić i przeyść wszystkie prowincyie Królestwa, w których iescze się kryią te potwory ludzkości, co w pamiętnym i okropnym 1793 roku wywierały całą zaiadłość i złość przeciwko swiętey nauce Zbawiciela człowieka, i starały się nietylko pozbawić niesczęsliwych Francuzow życia i maiątku; lecz wygubić w ich sercach nadzieię bytu lepszego w drugiem żyyciu przez wynisczenie religii i iey prześladowanie. Nagrodziło Niebo swięte zamiary pomienionych missyonarzy; Prawdy wieczne opowiadane sprawiedliwemi usty, przemówiły do serc zakamieniałych, zmiękczyły twarde dusze i przekonały zepsuty rozum. Mieszkańcy *Nanta* byli swiadkami tkliwego i świętego widoku. Tam kryiący się grzesznicy przedsięwzięli sczerą czynić pokutę; tysiące widzów patrzało, iak bosemi nogami z odkrytą głową, z powrozem na szyi te dzieci rewolucyi niesli krzyż 40 stop długości maiący, w celu postawienia go na górze w okolicach pomienionego miasta będącey. Przez całą drogę ci zastarzali grzesznicy dawali widzieć ku powszechnemu zbudowaniu żal sczery za swoie przestępstwa i nieobłudną chęć poprawy.

W PETERZBURGU

w Drukarni woienney Głównego sztabu IEGO CESARSKIEY MŚCI.